



"JAM JEST ŚWIATŁOŚĆ"

"ŻAL MI TEGO LUDU"

Rok XI.

Nr. 5

POLSKA ODRODZONA

✠ Dwutygodnik, naczelny Organ Kościoła ✠
Katolicko-Apostolskiego Polsko-Narodowego w Polsce.



GODŁO BPA-

PRAWDA MIŁOŚCIĄ
PRACA

GODŁO KOŚC. K.A.P. P. N.



PÓJDZIE DO
MNI WSZYSCY

"JAM JEST PASTERZ DOBRY.."

Za „bramami“ Jeruzalemu.

Nie Ten li—Chrystus?

I.

Za „bramami“ Jeruzalemu rozgrywały się wydarzenia wielkiej wagi.

Kraj cały stał terenem niebywałej w historii agitacji „wielkiego Proroka Galilejskiego”, imię Jego „Jezus z Nazaretu” rozbrzmiewa na ustach wszystkich w Izraelu.

Dla ludu jest to „Siewca Światła”, który rzuca z ogniem „nową naukę”, to niezwykła dusza o rozległym i świadomym sumieniu; to nieustraszony umysł pragnący wyzwolic Izraela. Prawda płynąca z Jego prawdomównych ust przepajała słuchaczy jakąś „mocą” zniewalającą. Radość aż do przestachu ogarnia wielkie rzesze, gdzie się jeno ukaże. Słuchają Go z zapartym oddechem. — Nie trzeba nawet wszystkich Jego myśli rozumieć—trzeba tylko patrzeć w Jego natchnioną nieziemską twarz, by Mu wierzyć. Lud przekonany o Jezusa przerażającej sile „cudotwórczej“, otworzyście pyta: „Nie Ten li—Chrystus?”

„Nowa nauka”—Ewangelja wywoływała częste spory, „szemrania” między hierarchami na Sanhedrynie, bo chociaż opinia publiczna chlubiła się wszędzie Jego już sławnym imieniem, jednakże byli tacy, szczególnie wśród „możnowładców“, którzy się upierali przy tem koniecznie, że ta sława została osiągnięta takimi środkami, które właściwie potrzebowałyby wielu i to nawet bardzo wielu wyjaśnień, byli też i tacy wśród „uczonych i biegłych w Piśmie” co mówili, że to „herezjarcha”, zarażony cudzoziemszczyzną z Jeruzalem, przeciwną Zakonowi. Zachowawcy zaś ustaw starszych—Faryzeusze znów mieli jeszcze daleko głębiej sięgające powody zająć się osobą Jezusa, niż „gmin“, niż wszyscy inni, więc też usposobienia u nich do Jego sprawy podnosiły się do dalekiego wyższego stopnia żywości. W ich pojęciu Jezus burzył wiarę ojców, zatruchiwał uczucia i sposób myślenia naiwnych, spokojnych i nawet niezłych w gruncie rzeczy prostaczków.

Codzienną zresztą inne i co dzień sprzeczniejsze szły o Jezusie pogłoski w Jeruzalemie: w wrażliwej wyobraźni ludu postać „Mistrza“; codzien wyżej i wyżej się podnosiła. Za to w zasklepionych umysłach hierarchów osoba „Galilejczyka”, jak Go z przekąsem nazywali, budziła uczucia zawiści i przysposobiła Mu otwartych nieprzyjaciół w Synedryum. To też lud na pytanie: „Nie ten li—Chrystusem?” jakoś niewiele mógł się dowiedzieć. Doktorzy zakonni, którzy tłómaczyli mu to pytanie bardzo różnie, sanhedryści znów mówili o Nim z wielką powściągliwością, a już władza wogóle niechętnie wdawała się w rozmowę

w tym przedmiocie, kiedy odpowiadać musiała. Słowem myśli o Jezusie mieli w swych głowach tajemnicą okryte.

Mówić o „Rabbim”, o Jego misji było dla nich tem trudniej, że wielkie rzesze uwierzyły weń wobec czego sprawa Jego stała się tak delikatną, że jeno „Starodawny“ mógłby wiedzieć jak ją osądzić.

Istotnie zagadnienie to stawało się nader trudnem, wielce drażliwem. Słuchy niesły do Sahedrynu, że sława Nazareńczyka ugruntowała się tak dalece, że nie tylko zyskał więcej uczniów od Jana, ale że wielu dotąd niechętnych, wątpliwych, widząc Go dobrze czyniącego i słysząc Go w prawdzie nauczającego oddają Mu cześć i szacunek. Jest to najgroźniejszy element dla hierarchów, a najużyteczniejszy dla Jezusa — ci „tajni uczniowie” Jego.

Cóż o tem wszystkiem myślał Kajfasz, Najwyższy Kapłan Boży, onego roku Jego bystre oko było oddawna spostrzegło, że „Światło z wysoka” o niezwykłym blasku zajaśniało na judzkim niebie, „by świecić owym, którzy są w ciemnościach i którzy się w grubym mroku rozsiedli...”, równocześnie zrozumiał, że milczenie Synedryum o „wielkim tym herezjarsze” im dłuższe, tem zgubniejszem się staje dla niego samego, i dla prestigu Sahedrynu.

Wyteżone rozważanie zaciążyło nad jego myślą, zasępiło jego dumne czoło: — Czy młode pokolenie żydowskie ma uwierzyć w to, że nadszedł wreszcie czas, więcej, ju ż nastał d z i e ń, w którym lzy Izraela zostaną otarte i serca ich zaczną bić tętnem wolności jak za dawnych dobrych, starych czasów?

Podszepty „w i a r y” przesunęły się w nim, ale li cieniem, co się już rozwiewa; przebłyski nadziei w obietnice, co raz gaszone krwią ręką rzymian, stały się w nim obawą—przecuciem czegoś złego, czegoś groźnego dla przyszłości narodu. (W szybkich zjawach przesunęła się w jego głowie cała przeszłość historyczna Izraela—ale prócz zawiedzionych nadziei, wielkich klęsk narodowych nie pocieszającego nie dostrzegł... On, Kajfasz, najwyższy kapłan, najwyższy sędzia, bamało li—niekoronowany monarcha w Izraelu musi zabrać głos: wszak Zakon. On to stoi na straży realnych interesów całego kraju, narodu; musi więc kroczyć po twardym gruncie życia, i wieść Izraela po kamiennych schodach, a nie po kruchych, drewnianych szczeblach drabiny w „legendzie” Jakóba — ku wyżynom jego przeznaczenia. Na niego czeka ostatnie słowo.

Często przemyślał ten właśnie bieg myśli:— „Nie Ten li Chrystus?” — bieg myśli wierzącego ludu. Wciąż odnowa i coraz to nowemi argumentami, coraz subtelniejszą i delikatniejszą psychologją stara się dociec, zrozumieć ów najbardziej podejrzany punkt wielkiej dla niego zagadki—oną tajemną moc w Jezusie. Pierwsze wrażenie w Je-

go przedziwnych znakach bywa przepotęźne! Właśnie te „moce i cuda i znaki“ wstrząsają silnie ciasną i jałową ideą, jaką mamy o naszym życiu ludzkim, — rozmyślał.

Wyniki tej „prawdy“ w Jezusie ukazują nam się we właściwym napięciu swem, gdy badamy uważnie owe setki przykładów, które choć na to w świetle zimnego rozumu nie wyglądają wcale, przecież są w stanie skreślić oś świata i jego historii. Byłoby to, rozważał Kajfasz, w którego rękę jest Zakon Boga niebieskiego naprawdę objawienie najwyraźniejsze i najprzedziwniejsze od czasów Mojżesza.



C-I E R N I A K.

Najwyższa katastrofa dziejowa.

Największa katastrofa dziejowa, którąśmy przeżyli osłabiła nurt życia ludów świata; wielkie społeczne wstrząsy, które przeżywamy, naruszają nie tylko formy, ale łamią, druzgocą sam byt.

Ideologiczne bałwany-symbole obnażyły swą nicość i pustkę wewnętrzną.

Ludzkość przez kość śmierci osłabiona przez wpływ ofiarnej krwi przelanej na pobożowiskach, przez niezagojone rany fizyczne, jeszcze więcej moralnie została poważnie poderwana, osłabiona, co obudziło zrozumiąły niepokój moralny!

Refleksy tych wstrząśnień, ba, przewrotów i wywrotów spostrzegamy, więcej odczuwamy coraz dotkliwiej na całym globie ziemskim. Niepokój ogarnął dziś już nie miliony, ale setki milionów ludzkich istnień, które żyjąc przeważnie lękiem o jutro, o chleb powszedni, którego im brak, żyją przeważnie nie duchem, ile uczuciem napiętych nerwów, stąd też — niepokój u większości nie przejawia się w świadomym wytaczaniu sobie nowych dróg w lepszą przyszłość prowadzących, lecz w bezwoli, w biernym oczekiwaniu jakiegoś cudu... przewrotu, bodaj kataklizmu społecznego, ekonomicznego, politycznego, a nawet religijnego.

Nie możemy sobie bowiem wyobrazić, potem wszystkiem co świat przeszedł, co narody przeżyły, co ludzkość przeżywa — jej obecne położenie, żeby ono miało... mogło trwać tak wale, lub przez dłuższy czas!

Nie, nie.. poprostu nie do pomyślenia, że mogłoby ono być jej całym i ostatecznym przeznaczeniem. Wówczas wszystko byłoby strasliwym koszmarem; nie byłoby warto żyć i przyjmować udział w tej wciąż powrotnej, do niczego nie prowadzącej i nic niewnoszącej, a okrutnej grze, która się rozegrała, ale nie skończyła.

Prawda różni ojcowie ludu, wieszczowie—nauczyciele narodu, czujni stróżowie ładu i porządku—państw. Kapłani, w których rękach jest zakon mądrości Boga, starali się o rozwiązanie tych wielkich problemów życia i żywota, chcieli je sprowadzić do takich lub innych zasad, praw, kanonów lub nieomylnych dogmatów.

Aż tu we wrzącym kotle świata, w zamęcie dziejowej katastrofy, wszystkie ich górne hasła, szczytne kazania przysły jak bańka mydlana, a odwieczne pytania, zagadnienia, problemy wypłynęły znów w całym swoim ogromie — nierozwiązane przed przeobrażone, struchlałe umysły ludzkie!

I zamarła dusza w człowieku!

Wielcy statysci, możni dyplomaci, rej wodzący Rzym papieży, co mówili o sobie „niemasz na ziemi nic większego nad niego, bo on jest rzekomo palcem Boga rządzącego”, starają się obecnie wznawiać swoje wielkie obiecujące myśli, w rzeczywistości masę zwietrzałą myśli. Zasię rzeczanajgorszą są małe myśli.

Niszczyciele to są, co siła na ludzkość zastawiają. A przerwali je... miecz zawiesili nad człowiekiem wraz tysiącem żądź. Oni o tem wiedzą, to też starają się odwracać albo opuszczać dumne swe głowy, przysyłaniać daleko widzące oczy, wykłamywać, ale siła faktów zdradza, że namuł osadził się na dnie ich dusz.

Rachunek sumienia wypadł dla nich bardzo niekorzystny. Czyż nie widzimy przed sobą masy szerokie, narody wykołejone i wybite ze starych łożysk?? Kto to spowodował? Rzym papieży i caropapizm prawosławny. W osłupieniu patrzą dziś oni na upadek i klęskę wszystkich zachwalanych, cudownych, dobrotliwych beżyszcz — idei!

Nie widząc wyjścia trzeba zrywać zgniłe formy bytu i wrócić do Prawdy — do Boga.

Zaniepokojeni oni o przyszłość, nie mając już pewnych drogowskazów, bo zostali jak owce bez pasterza, [gdyż Chrystus odwrócił się od nich] grzęzną [własną mafją zaślepieni] w chaotycznej terażniejszości zamroczeni oparami niewiary wyprodukowanej przez siebie.

c. d. n.

Wydalenie Jezuitów z Jugosławji.

Białogród, 17 lutego. [Rg] Na piątkowym posiedzeniu skupstiny 62 posłów wniosło projekt ustawy o wydalenie zakonu Jezuitów z Jugosławji. Projekt ten pozostaje niewątpliwie w związku ze znanym listem pasteterskim biskupów jugosłowiańskich, potępiającym organizację jugosłowiańskiego Sokoła.

Projekt ustawy domaga się rozwiązania zakonu Jezuitów, jako osoby prawnej, oraz wydalenia jego członków z Jugosławji. Członkowie zakonu, obywatele jugosłowiańscy, mają się przymusowo osiedlić na wyspie adriatyckiej Lissie, gdzie jednak każdy z nich będzie musiał mieszkać w odosobnieniu. Każdy członek zakonu, którego władze zastaną na terenie Jugosławji w 48 godzin po zatwierdzeniu projektu ustawy, podlegać będzie karze aresztu do 30 dni, oraz przymusowemu wydaleniu z granic państwa. Majątek zakonu ma być, wedle projektu ustawy, przyjęty na rzecz skarbu państwa.

Końcowy ustęp projektu proponuje również rozwiązanie innych zakonów duchownych, pozostających w ścisłym kontakcie z Jezuitami, m. in. zakonu św. Łazarza i inne.

Z tego widać, że kolejno wszystkie państwa przychodzą do przekonania, jak z g u b n ą dla kraju jest polityka „kleru watykańskiego” i ochotnie rozstają się z nim. Ufajmy, że i Polska zrozumie w końcu wołanie J. Słowackiego: „P o l s k o T w o j a z g u b a w R z y m i e”

Najp. Ks. biskupowi M. Kalogierze, zwierzchnikowi Kościoła Narodowego w Jugosławji, a naszemu przyjacielowi, życzymy triumfu idei Chrystusowej,

Podobne zwyczajstwo odnosi Kościół [też z nami sprzymierzony] Narodowy w Austrii z Ks. biskupem Tüchlerem na czele.

Niech żyje na całym świecie Kościół Chrystusowy Narodowy! [bo na narodzie a nie na Watykanie oparty].

Walka o wolność sumienia!

(Ciąg dalszy)

Później zaś — powiada Chołoniewski: — nastąpiła epoka reakcji katolickiej. Zakazano zakładania kościołów „heretyckich”, wypędzono Braci Polskich—Arjanów. Są to smutne plamy w naszych dziejach, gdy uczniowie jezuitów wypędzali Braci Czeskich z ich siedzib, wykopywali trupy „innowierców” na cmentarzach miejscowych i z głoŹniami chodzili po Polsce, podpalając świątynie i domy mieszkalne — tak zwanych „sekcjarzy” — czyli tych wszystkich, którzy nie wierzyli w rzekomo jedynie zbawczą religję rzymską.

Pomimo tak smutnego stanu rzeczy pisał jednak ks. Lutosławski w swej „Teologii” na str. 36:

„Niestety, państwo polskie nie dosyć sumiennie wykonywało swój urząd ochrony ogółu przed zarazą ducha, taki bierny sto-

sunek do herezji ze strony władzy, jest oczywistem współnictwem w zbrodni i odstępstwie od wiary”.

W innym miejscu (na str. 32) ks. Lutosławski, pisze — że dla dobra wiernych trzeba użyć pewnego przymusu, aby ich wprowadzić na drogę taką, która nie byłaby herezją. Oczywiście karę śmierci dla „heretyka“, uważa ks. Lutosławski za zupełnie sprawiedliwą.

Niestety kler rzymski dziś już nie doczeka się tego, ażeby Rząd polski, podporządkował się żądaniu Kościoła, co do karania śmiercią tak zwanych heretyków.

To też rząd nasz w ustach „jezuickich dobrodziejów“ — całego episkopatu i kleru rzymskiego — mimo że płaci im setki miliony złotych — stał się rządem masońskim, bolszewickim, polskie zaś prawo małżeńskie, nazwano prawem komunistycznym i bolszewickim, a gro- no polskich uezonych w Komisji Kodyfikacyjnej — przezwane klikę maso- nów, żydów, bolszewików i t. p.

Lecz tem społeczeństwo polskie już się nie zraża, podobne wystą- pienia tych sfer już oddawna nam są znane i przypominają nam klątwy, rzucane przez Rzym pod adresem najofiarniejszych bojowników o wol- ność. I tak dnia 9 czerwca 1882 r. papież Grzegorz XV. wystosował do duchowieństwa polskiego encyklikę, w której Polaków, walczących o wolność narodu nazwał „oszustami i krętaczami“, zaś władzę cara ro- syjskiego — „uświęconym prawem“; zaś w roku 1863 papież Pius IX. pisał do cara Aleksandra II., ażeby oddał szkoły polskie w ręce kleru rzymskiego, a wówczas mowy nie będzie o powstaniach, gdyż kler wy- chowa Polaków w niewolniczej uległości dla świętego prawa carskiego.

„Nikt niema mocy ani rozumu dla wydarcia praw drugim... Oszustami politycznemi są, którzyby wmawia- li, że ich jednych rozum i wola są nieomylnie, nigdy od prawdziwego dobra tych milionów ludzi nieoddzielne.”

St. Staszic

(Przestrogi dla Polski)

Tak więc walka o wolność sumienia trwa do dziś dnia; gdziekol- wiek obywatel polski decyduje się na własny wybór przekonania reli- gijnego, tam bezwzględnie szczuje się na niego władze sądowe i poli- cyjne, jako na rzekomych bolszewików czy heretyków, mimo że Konstytucja Rzeczypospolitej, poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia. Niestety Konstytucja — Konstytucją — a wolności sumienia jak nie było tak i dotąd niema w Współczesnej Polsce.

„Bo nie dosyć jest wielką wystawić machinę, tr- ba ją tak porządnie wewnątrz urządzić, żeby z nią i całości Rzeczypospolitej i każdemu człowiekowi w krajach polskich będącemu było dobrze, żeby Polak cie- szył się, że jest Polakiem, a przychodziń żądał mieć Polskę swoją ojczyzną, żeby wolność nie kaziła subordyna- cji i żeby subordynacja na gwałciła praw obywatelstwa...”

Hugo " ołtąaj

„Oto służebnica twoja“.

Pewny zakapturowany „Rycerz nieskalany”, jak już wiadomo, przeważnie trudniący się w zręcznie prowokacyjny sposób wyszydzeniem wiedzy duchowej, a propagujący natomiast nieistotne sztuczki „cudowne” ciot watykańskich, w dniu 8. II. r. b., w swym kurjerku ilustrowanym, zaofiarował swym ciemnym a wiernym współwiecznikom płci obu, aż dwie płachty cuchnące od fałszu, w celu usprawiedliwienia bohaterów, przyłapanych w akcji „Pro Russia“.

Miły kurjerku! (jak cię nazywają niewybredne dewotki z pod znaku „bosonózek”) porzuć tę niewdzięczną pracę! Przecież dokładnie wiemy i twe istotne intencje, oraz porywy bohaterskie w obronie „nie winnych”; wiemy i działalność ojców Jezuitów jak i ich intencje, o których świadczą nam i fakty historyczne i księgi, i dokumenta autentyczne, poczynając jeszcze od czasów Inkwizycji Św. i wyprawy krzyżackiej, aż do dnia dzisiejszego.

Po co mydlić oczy? Daremny trud! Tu nie pomogą ci, ni twoi zbankrutowani sztabowcy ze Sztabu Detektywów, ni kardynałowie Fruchwirth, Ehrie, Gasparri, Scapinelli, którzy już zrezygnowali z pomocy wszystkich waszych „cudownych” rzekomych świętych, albowiem dla uratowania zdrowia powyjeżdżali do wił lub do uzdrowisk, ni nawet nie pomogły 3.500 par umysłowo upośledzonych, nowozaślubionych, które odwiedziły, jak sam podajesz w swym Kurjerku, samego ojca świętego, ni nareszcie nie pomoże ci również i Charszewski t. z. „Palec boży”!

Musisz natomiast czekać cierpliwie aż skończy się akt drugi far sy, którą niebawem zostanie odtworzona na scenie Wszechświatowej przez znakomitych artystów Hitlera—Pappena z Wilhelmem II, na czele.

Dopiero tam zostanie odsłonięta istotna działalność w akcji „Pro-Russia” podsądnych ojców Jezuitów i innych zakonnych i niezakonnych „Dobrodziei ludzkości, w obronie których ty ciągle występujesz!... stając się ich służebnicą.

A. Ma w r II.

Kalendarzyk Liturgiczny Narodowy

na marzec 1933 r.

1-go marca środa popielcowa kol, filjot. Ewg. Mat. VI. 16,18

3-go Droga Krzyżowa patrz: Poradnik str. 29.

5 go niedz. Wstępna kol. filj. Ewg. Mar. XI. 15,19 (zamiast nieszpórów: Gorzkie żale i kazanie pasyjne potrz Porad. str. 30)

12 niedz. Sucha kol. filj. Ewg. Mat. XVII. 1,8

19 niedz. Głucha kol. filj. Ewg. Łuk. XV. 11,33. (Uroczystość. ś. Józ.)

25 sob. Zwiast. N. P. Marji kol. biał. — Ewg. Łuk. I. 26-38.

26 niedz. Środop. kol. filj. — Ewg. Jan VI. 1,15.

ODEZWA DO LUDU POLSKIEGO!

Kiedy Kościół nasz Katolicki Apost. Polsko-Narodowy po dwunastu latach naszej znoej i krwawej pracy zdobył sobie już pewne prawa do dalszego istnienia i rozwoju, oraz zaufanie u szerokiej mas społeczeństwa polskiego, kiedy przeszedł drogę srogiej i historycznej inkwizycji i zaczyna wypływać na powierzchnię wzburzonych fal życia ujawniając swą moc ducha Chrystusowego, — pojawiali się najrozmaitsi agitatorowie ze strony Kościoła prawosławnego, którzy za obietnki utrzymania stępla cerkiewnego kuszą księży, by się poddali pod opiekę (duchem carskim przesiąkniętych) biskupów prawosławnych.

Piszemy duchem carskim (moskiewskim) przesiąkniętych, bo kiedyśmy chcieli jako całość t.j. Kościół z Kościołem współpracować w duchu chrześcijańskiej miłości, to wówczas większość biskupów swem opozycyjnem stanowiskiem zdemaskowała swego ducha carsko-rosyjskiego i uderzyła w „dzwon nacjonalistyczny”: „Kościół Pol. Narodowy chce nas polaczyć”. — Zagrzała więc tuba: „do dzieła”. Nie wchodzimy w braterski stosunek z Kośc. Kat. Ap. Polsko Narodowym, ale zabierzmy najpierw pod swoją władzę oddzielnie od Kościoła, biskupa Faron, a Kościół Nar. się rozleci i nie będzie nam już groźny. Kiedy bp. Faron odrzucił ich sprytne propozycje oświadczając, że nie może dla dogodzenia swej kieszeni zdradzić swego polskiego sumienia i serca oraz Kościoła Pol. Nar.; wtedy władcy prawosławni postanowili rozbić Kościół P. N. przez dawanie (chytym na grosz) pomocy księżom narodowym i zaofiarowanie im urzędowego stępla cerkwi prawosławnej. By Polaków kat. zwłaszcza X.X. narodowych wabić pod swe skrzydła — rozszerzyli swą agitację po parafjach polskich przy pomocy swych księży prawosławnych. By zaś lud nie zgorszył się ich brodami, wysyłają na agitację do księży narodowych, ks. Filarskiego z konsystorza prawosławnego z Warszawy i ten ciepłemi słówkami chce łowić księży, lud i kościoły narodowe pod opiekę caroprawosławia.

Czuwaj więc ludu, by Cię w błąd nie wprowadzono, by Twej świętyni polskiej na biskupów prawosławnych nie zapisywano. Jak biskupi prawosławni nienawidzą polskości, niech świadczy świeży fakt: Oto niedawno wyrzucili na bruk z probostwa, swego dziekana, b. pułkownika Dyńkę-Nikolskiego za to, że on na łamach „Polski Odrodzonej” wyraził się, iż jest synem Polski, patriotą kochającym lud polski i Ojczyznę“. Sic!!

Pamiętajmy:

„Zawsze jest miejsce w świecie dla człowieka silnej woli...“
Emerson.

i „Według tego jak głęboko jest zdolny człowiek cierpieć, można oznaczyć dostojność jego duszy”. Nietzsche.

Narodowcy nie dajcie się zasprzedawać [popom carskim]

Kościół Narodowy pragnie współpracować w duchu miłości ze wszystkimi Kościołami chrześc., ale niszczyć się i rozbijać przez inne Kościoły nie zezwoli.

CZŁONKOWIE KOLEGJUM Św. KANONÓW WIARY i OBRZ.

„Chrystus zezwala na rozwody!”

Pod powyższym tytułem wyszła w Warszawie broszura pióra ob. W. Sikorskiego. Treść jej jest bardzo ciekawa. Autor udowadnia, że rozwody oparte są na Piśmie św.

Wszystkie Kościoły chrześcijańskie za wyjątkiem kościoła rzymskiego (ten uznaje je za drogę pieniądze, jako unieważnienia „in radice”) zezwalają na rozwody, a to na podstawie wyraźnego oświadczenia Chrystusa: „Ktobykolwiek opuścił żonę swoją oprócz przyczyny porubstwa, przywodzi ją w cudzołóstwo”. (Mat. V,32) Przez „cudzołóstwo” Pismo św. rozumie porubstwo-zdradę małżeńską nie tylko fizycznie, ale i duchowo (Mat. V,31), a więc brak miłości, niezgoda, wstręt, nieważność it.d. Za podstawę „nierozwiązalności” małżeństwa księża rzymscy biorą słowa Pisma św.: „Kiedy na początku stworzył Bóg człowieka; mężczyznę i niewiastę uczynił je i rzekł; dlatego opuści człowiek ojca i matkę i połączy się z żoną swoją i będą dwoje jednym ciałem. Co tedy Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza”. Ale tu Pismo św. nie mówi wcale o małżeństwie jako takim. Słowa te są skierowane przeciwko bezżenności i mówią właśnie o wzajemnem ciążeniu do siebie płci męskiej i żeńskiej. „Nie rozłączajcie, powiada Chrystus, mężczyzny i kobiety, bo przeznaczeniem ich jest żyć razem”. Jest to potępienie bezżenstwa (k.-r.) skoro wola Boga jest, aby mężczyzna żył w małżeństwie z kobietą. „Gdzie zaś dwoje nie są jednym ciałem, tam niema małżeństwa”, a więc niema małżeństwa, gdy jest nienawiść i niechęć wzajemna ze strony małżonków: takie małżeństwo ma być rozwiązane. Kościół rzymski nie uznaje niby rozwodów jako unieważnienia. Niech więc ludzie którzy nie mogą dostać rozwodu, żyją raczej na wiarę, niech płodzą nieślubne dzieci, byleby sakrament małż. był „nierozzerwalny”! W arcykatolickiej Hiszpanji z tej przyczyny jest olbrzymi procent dzieci nieślubnych. Złem o wiele mniejszem jest obfitość rozwodów i nowych związków małż., niż uwodzenie dziewcząt i mężatek, jako też gorszące zdrady małżeńskie. Wszak dobranego małżeństwa żadna moc nigdy nie rozwiąże. Jeśli w Ameryce jest dużo rozwodów, to w Polsce rzymsko-katolickiej jest 5 razy więcej rozwodów faktycznych, gdyż małżonkowie rozeszli się (dali sobie sami „rozwód”) i żyją na lewo „na wiarę”.

Co jest lepsze: rozwód prawny czy życie „na wiare“ z obcym mężczyzną czy kobietą, nie wymaga wyjaśnień. Bywa jeszcze gorzej, gdyż rozwód faktyczny zdobywa się nieraz w Polsce za pomocą trucizny, topora, rewolweru, kwasu, i t. d. (jeśli prawnego rozwodu dostać nie można) tego w krajach, gdzie są rozwody, wcale nie bywa.

Otwórzmy wreszcie oczy na tysiące rozsypanych związków i życie t. z. „na wiare“. Co ci ludzie winni, że się nie dobrali, dłaczegóż nie można ich z tego błędu rozgrzeszyć, wszak Chrystus sam uczy: „Jeśliby zbłądził człowiek 70 kroć razy, należy mu przebaczyć“ — „Wszak nie potrzebują zdrowi lekarza, ale źle się mający“. Św Paweł w I. liście do Kor. w. 2 pisze „ale aby się ustrzedz porubstwa, niech każdy ma swoją żonę, a każda niech ma swego męża“

St. P r a w d z i e.

P. S. Artykuł umieściliśmy zgodnie z wolą autora, zaś jeśli ktoś chce poznać jak K. P. N. zapatruje się na te sprawy niech nabędzie sobie Konstytucję K. N. (w Red. P. O. cena 1 zł.) i przeczyta na stronie 19-23.

Red. P o l. O d r.

Z KURJI METROPOLITALNEJ.

Konsystorz dla spraw administracji.

K o m u n i k a t № 5 1) W czasie Wielkiego Postu należy urządzić we wszystkich parafjach nabożeństwa pokutne a o przebiegu przestać sprawozdanie do Kurji.

2) Prasa opozycyjna roztrąbiła „urbi et orbi“ jakoby Kościół P. N. miał zamiar zwracać się do Ligi Narodów w sprawie należnych K. P. N. praw.

Podobnych tendencji nie było nigdy w Kurji, zaś wysnówanie wniosków z artykułów jednostek nie może być podsuwane pod miano władzy Kościoła. Nie chcemy nigdy krępować wypowiedzeń się czytelników na łamach „P. O.“, lecz stąd też głosu ich, nie można utożsamiać z głosem Kościoła.

3) P O T R Z E B A kandyda'ów (kleryków) na kapłanów Kościoła Apost. Narodowego. Zgłoszenia kierować: Kurja Metr. w Zamościu Zamość 28 II. 1933.

(—) Ks. ARCYB. Wł. M. FARON ·

Ordynariusz na całą Polskę Kościoła K. Ap. P. N.

Z Administracji Pol. Odr.

Prosimy o ureulowanie za kolportaż parafje: Łódź, Chłaniów, Krasnystaw, Podwysokie, Włodzimierz, Budy-Ossowskie i t. d.

Prenumeratorów prosimy o uregulowanie zaległości.

Red. P o l. O d r.

Proces ks. metropolity Szeptyckiego.

Niezwykły proces toczy się w lwowskim sądzie przeciw metropolicie ks. Szeptyckiemu. Oto zaskarżył go pewien finansista o wypłatę należnego wynagrodzenia za wystaranie się dla ks. metr. Szeptyckiego pożyczki w kwocie kilkuset tysięcy dolarów, na wykupno polskich kamienic i fabryk.

Ot miłosierni ojcowie. Kiedy lud z głodu ginie arcybiskupi papiescy kupują polskie kamienice i fabryki. Łaciński arcybiskup Lwowski ma 72 folwarki (dwory), a ks. bp. przemyski 30 tys. morgów.

„Błogosławieni ubodzy“.

Ksiądz pochwalał bandytów.

W tych dniach policja zaarrestowała katol. księdza Zacharkowa w jednej z wiosek koło Tarnopola za publiczne wychwalanie podczas kazania bandytów i morderców, którzy niedawno zrabowali w Gródku Jagiel. kilka tysięcy złotych. Ładny ksiądz papieski szerzący demoralizację!

Wiadomości z parafji.

Ruch za Kościołem Narodowym

ZWÓW DWIE NOWE PARAFJE

Rozkopaczew.

Jeśli mroki niewiary zaślepią dziś fanatyków rzymskich, to lud świadomy siebie z zapalem zwraca się do źródła prawdy i mocy ducha, to jest do Kościoła Chrystusowego.

Od dawna marzyliśmy o wyzwoleniu się z pod bata rzymskiego i o zorganizowaniu u nas parafji katolickiej polsko-narodowej. Pomógł nam w tem nasz krajan ks. Przechocki, bo w dniu 30 I. b.r. udzielił nam informacji o Kościele Narodowym. Szczęście chciało, że ks. Przechocki jadąc od rodziny spotkał w drodze na stacji w Chełmie zdążającego na wizytację do Brześcia, Czcigodnego Ks. arcybiskupa Farena i poprosił Go o księdza dla Rozkopaczewa. Troskliwy Arcypasterz o swą owezarnię, nie mając wolnych księży, przyłączył Dołubowo jako filję do Brześcia, a ks. Kolonkę z Dołubowa przeznaczył do nas.

Pierwszą Mszę św. po po'sku mieliśmy w dniu 13 lutego. Lud zachwycony polskiem nabożeństwem garnie się masowo do Kościoła Poł. Nar. Wzięliśmy się więc rączy do pracy. Na czele komitetu parafjalnego stanął ob. Laszcza. — Z niecierpliwością oczekujemy jeszcze przyjazdu N. Arcybiskupa. Nasza parafia będzie bardzo wielka. Fr. C.

Surhów.

Ocknięcie się ze snu jest często pobudką do pracy. Tak było i u nas.

Spaliśmy duchowo i słuchali „jak pies trąby”, jak nas ślepił i poniewierał kler rzymski. Miara złego dopełniła się. Postanowiliśmy zerwać z Rzymem a iść za Chrystusem. Na dzień 12 II. poprosiliśmy księdza polsko-narodowego i ten odprawił nam pierwszą Mszę św. i nieszpory. Już na niedzielę 19 lut. Najp. Ks. Arcybiskup z Zamościa przysłał nam tu dzielnego księdza J. Przechockiego, któremu pomagał ks. Kędzierski. Narodu było ogromnie dużo. Zainteresowanie tak wielkie, że zaraz przystąpiono do kupna domu na tymczasową kaplicę.

Niech żyje Kościół Polski Narodowy Apostolski!

Z parafji Brześć n. B.

W parafji naszej praca posunęła się znów naprzód. W ostatnich dniach została pięknie odmalowana kaplica przez członka Komitetu bud. p. Szyllę, oraz zrobiony chór dla śpiewaków i balustrada przed ołtarzem. Pracę wykonali prezes Komitetu bud. ob. Klimowicz i prezes Komitetu paraf. ob. Wojnicz wraz z v-pr. Kasprzakiem i Grudką. Wszystko to zostało wykonane dzięki staraniom ob. Maciejewskiego v-prez. Kom. budowl.

Cześć ofiarnym Narodowcom!

Jan Szarek.

Z życia w parafji Katedralnej Zamość.

Tnia 12 lutego, wieczorem w sali oświatowej, w 13 letnią rocznicę dostępu Polski do morza, urządziliśmy akademję podczas, której obszerny odczyt o znaczeniu morza dla Państwa polskiego wygłosił N. Ks. arcyb. Faron. Prelegent przedstawiając znaczenie morza dla Polski streścił:

1) Zarys historyczny polskiej marynarki, 2) Marynarka wojenna w wojnie polsko sowieckiej, 3) Flota wojenna państw Bałtyckich, 4) Ludność polska w Gdańsku a Polska i jej prawa w Gdańsku, 5) Liga morską i kolonialną, 6) Polacy w Niemczech a Polska, 7) Port w Gdyni i jej znaczenie dla Polski, 8) Znaczenie handlu morskiego i rybołówstwa.

Odczyt zakończył mówca wezwaniem do popierania akcji polskiej na morzu zaznaczając: „Niema Polski bez morza — niema morza bez floty wojennej”.

Reasumując wielkie, twórcze zasługi Rządu polskiego na terenie Mo-
rza i Pomorza — prelegent wznosił okrzyk na cześć — „Twórców i ca-
łego Rządu polskiego“ co lud z entuzjazmem parokrotnie powtórzył. Pre-
zes Mucha wznosił nadto okrzyk na cześć marynarki i Wodza armji polskiej.
Po odśpiewaniu „Nie rzucim ziemi“ i odegraniu komicznej imprezy patrjo-
tycznej urządzono zabawę towarzyską przeplataną śpiewem Koła Młodzieży,
Bronisław Poterucha.

Z parafji Grudki.

Mimo, że parafja nasza jest odcięta, zwłaszcza w zimie od ruchliwe-
go świata, życie jednak w naszej parafji rozwija się pomyślnie. My Naro-
dowcy rozumiejący dziś zadanie Kościoła Polskiego i naukę Jezusa Chry-
stusa nie damy się złamać wrogom, ani też cychającym na nasz dorobek
księżom rzymskim czy też popom prawosławnym. Ks. nasz Milewski
zachęca nas do oświaty, podczas, gdy ks. rzym. z Gilowa zakazuje swym
owieczkom czytania gazet. Nasz dzielny prezes Stadnicki stoi nieugięty
przy warsztacie pracy narodowej, zaś pracę uprzyjemnia nam Wł. Gałus,
który świetnie prowadzi chór parafjalny.

Mamy wiele do zawdzięczenia Najp. Ks. Arcypasterzowi Faronowi,
który nam daje dobrych kapłanów. Gdy był u nas ks. Tuszyński to za je-
go staraniem zrobiliśmy bardzo dużo w parafji — wykończyliśmy pięknie
wewnątrz kościół i założyli swój cmentarz. Cześć za to ks. Tuszyńskiemu.
I w obecnym proboszczu ks. Milewskim pokładamy nadzieję, że pójdzie
śladami ks. Tuszyńskiego, bo widzimy, że już zabrał się do pracy.

Życzę, by księża narodowi wytrwali przy boku Ks. Arcybiskupa Fara-
na, który chlubnie prowadzi Kościół i nie dali się uwieść agitującym wśród
nich popom, obiecującym księżom narodowym pieczęcie urzędowe zato, by
lud szedł pod komendę biskupów prawosławnych i zapisywał na nich
swoją krwawą dorobek

Ludu polski czuwaj i księży zdrajców (groszorbów) pędź precz.

Jan Skica.

Maszów — Luboml.

Dopóki w parafji naszej węszył duch synodalnej cerkwi dopóty wszy-
scy spali religijnie i społecznie. Skoro tylko Najp. Ks. Arcybiskup nazna-
czył nam na proboszcza ks. Stachurskiego życie nasze ożyło i posuwa się
naprzód. Ostatnio mieliśmy w parafji kilka ślubów i zyskaliśmy nowych
członków. Duch odrodzony religijnie i duch obywatelski umacnia się w nas
z każdym dniem. Jesteśmy dziś dumni, że nie mamy nic wspólnego z car-
ską cerkwią moskiewską, ale posiadamy parafję Narodową obrz. wsch.

Parij.

Parafia Hołubie

Parafia nasza narodowa ob. wsch. rozwija się u nas bardzo pomyślnie, a to dzięki wytężonej pracy naszego kochanego proboszcza ks. A. Cybulskiego. Jak dodatnio wpływa praca kapłanów narodowych na lud może stwierdzić to sama policja, która otwarcie oświadcza, że w ciągu istnienia tu od dwóch miesięcy parafji narodowej, zniknęli awanturnicy, złodzieje, pijacy i t. d. słowem lud w całym tego słowa znaczeniu zeszedł z drogi złej i zajął się całkowicie rozwojem parafji pol. narodowej. Cześć ks. Cybulskiemu i Komitetowi za owocną pracę religijną i obywatelską.

Jan Stec.

Biłgorajskie

W powiecie biłgorajskim praca nasza rozwojowa idzie bardzo powoli, gdyż popi synodalni utrzymują przy boku swoim awangardę mocno opozycyjną. Pracujemy tu wspólnie z ks. prob. Buczkiem, w którego kaplicy w dniu 12. II. pobłogosławiłem pierwszy związek małżeński.

Ufam, że i tu praca rozwinie się wkrótce pomyślnie.

Ks. Ben. Brzuś.

Z Dołubowa koło Brześcia.

Do jakiego zdziwienia dochodzi lud wychowany fanatycznie w kościele rzymskim, niech świadczy następujący fakt. My parafjanie w Dołubowie należymy do Kościoła P. Narodowego od trzech lat. Gdy był u nas pierwszy duszpasterz ks. Perkowski to rzymianie przysli w procesji z krzyżem z kijami i strzelając chcieli go zabić. — Zapieczętowano wtedy budowę kaplicy, kiedy jednak p. Starosta dowiedział się o tem bezprawiu polecił kaplicę odpieczętować. I znów poprosiliśmy o księdza narodowego. Z końcem stycznia przyjechał do nas na pewien czas ks. Kolonko. Zaledwie ksiądz przyjechał a już w nocy wybito w tym domu wszystkie szyby w oknach. Kiedy dnia 9 lutego pobłogosławił w kaplicy nowy związek małżeński, ks. rzymski wraz z wójtem J. Wasilewskim podnieśli krzyk obronny. Wieczorem sprowadzili komendanta posterunku z Grzędzisk Onelańczuka i tenże od godziny 10 wieczór do około 5 rano wypędał ludzi z kaplicy, by się po polsku nie modlono. Kiedy narodowcy wraz z ks. Kolonką w największym spokoju klęczeli koło ołtarza i modlili się, rozgniewany komendant rzucił się na ks. Kolonkę zaczął go szarpać, ręce mu wykręcać podał suknię na nim (wyrywając guziki z materiałem), a gdy nie udało mu się wyrzucić księdza przemocą, posłał sołtysa Zarzyckiego po ludzi na wieś i wkrótce przyszła z wyciem gromada ludzi z powrozami i kijami, by księdza związać. Mimo prośby komendant nie chciał uspokoić ludzi i walka trwała w kaplicy całą noc do 1/25 rano. O tej godzinie dopiero komendant powiedział: „proszę rozebrać ołtarz to nie będę kaplicy pieczętował“. Ponieważ ks. Kolonko miał już od paru dni polecenie z Zamościa wyjechania do Rozkopaczewa przeto, ołtarz rozebrał, jednak parafja-

nie jej, należąc jako filja do Brześcia n/B. będą obsługiwani przez ks. dziekana Perkowskiego z Brześcia.

Ot jaka to kompromitacja Polski i Jej Władz przez czynniki policyjne stojące na usługach kleru pap. Gdzie poszanowanie Konstytucji! gdzie respekt przed okólnikami ministerjalnymi. Radzimy, by ów komendant przeczytał sobie bodaj: „Dziennik Ustaw z dn. 7. VI. 1932. Nr. 48“ do nabycia: Polska Agencja Telegraficzna Biuro Czasopism ul. Królewska nr. 5 Warszawa.

Budy-Ossowskie — Wołyńskie.

Zapytujemy Rządu — kto rządzi w powiecie Kowel p. Starosta czy pewne jednostki. Kiedy na życzenie kleru, policja zapieczętowała nam kaplicę, Starostwo w Kowlu na prośbę władz Kościoła P. N. polecił policji zdjąć pieczęć. Przybył przedownik ze wsi Bobły i zdjął pieczęć, lecz równocześnie polecił sołtysowi w Budach-Ossowskich, by rozpędzał ludzi, ile razy zjedzą się na nabożeństwo. Czy to nie kpiny. Ministrstrwo Spr. Wewn. winno dać pouczenie.

Z parafji Podwysokie.

Dnia 3-go lutego r b. Urząd Gminy Grabowiec, z rozporządzenia Starosty powiatowego w Hrnieszowie, przysłał nam zwłoki do pogrzebania na narodowym cmentarzu, dlatego, że ks. rzym.-kat. w Grabowcu nie chciał ich grzebać, ponieważ zmarły Borysiuk Jakób lat 64 mający, był zupełnie biednym a nadto zmarł śmiercią nagłą z biedy na polach Skomorochy-Małe i nie pozostawił żadnego majątku. Ponieważ gmina nie chciała wyasygnować żądanej przez ks. rzymskiego sumy, przeto zwłoki biedaka stały cały dzień przed kościołem rzymskim, aż dopiero p. Starosta po zawiadomieniu go polecił pochować zwłoki w odległej 9 klm. parafji narodowej. Tak więc dopiero narodowi księża, ks. Kędziński i Przechocki pogrzebali uroczyście biedaka.

Ot tak postępuje kler ze swemi owieczkami, że i po śmierci muszą się tulać po świecie.

J. B a r a n, prezes Kom. par.

Z parafji Chłaniów.

Na nadesłane nam ju d a s z o w s k i e kuszenie z Krasnegostawu, byśmy dla marnej opieki stęplowej mieli zaprzedać się popom prawosławnym i zapisać na ich biskupów naszą polską świątynię, odpowiadamy publicznie przez łamy Polski Odrodzonej, że ani my, ani nasz prawy polak ks. Nowak nie pójdzie po judaszowskie prawa carskie.

Niech żyje Polski Kościół Narodowy!

N a r o d o w c y z C h ł .

Znów zdrada -- upadek Hodurowców w Polsce.

Niedawno czytałem w prasie, że najwierniejszy ksiądz bpa Hodura, jego pupilek — ks. Zawadzki, znany tu na terenie Bydgoszczy jako zaciekle propagator amer. skrantońskiej reformy, zdradził swego wodza i przeszedł na popa. Trzy tygodnie temu czytałem znów, że jakiś bojowy krzykacz hodurowski ks. Jaśkiewicz porzucił Hodurowców, łajac ich robotę niemiłosiernie w prasie sandomierskiej. Obecnie znów wyczytałem w „Dzienniku Bydgoskim” z dn. 12. II. 33, że w redakcji tegoż pisma zjawił się ks. Hajduk (także umiłowany filar bpa H) i oświadczył: „że przekonawszy się o zgubnej i szkodliwej działalności hodurowców zerwał z tą sektą z zupełni i wrócił do życia prywatnego”. Dodawszy do tego, że i ich duchowni: Janik i Piechulski, znani tu (ujemnie) na bruku bydgoskim, też opuścili Hodurowców, jak opowiadał ks. hod. Skibiński jednemu naszemu obywatelowi — to łatwo skonstatujemy, że hoduryzm wali się w Polsce, bo od dwóch lat tak się zreformował, że parł swą naukę nie na zasadach ogłoszonych przez Jezusa Chrystusa, ale na poglądach bpa H. Jako gorący zwolennik Kościoła prawdziwie Chrystusowego polskiego (nie bolszewickiego) wzywam wszystkich wierzących ludzi, by strzegli się hodurowskiej reformy istniejącej już trzeci rok w Polsce (patrz „Posłannicwo” r. II.), a całą duszą i sercem trzymali się Kościoła Kat. Ap. Polsko-Narodowego, który wydaje już jedenasty rok swe pismo p. t. „Polska Odrodzona”, którego redaktorem jest zwierzchnik Kościoła Polsko-Narodowego, Ks. arcyb. Wł. Faron, rezydujący w Zamościu.

A. Mikołajczyk z Bydgoszczy.

P. S. — Ponieważ nasza Redakcja nie chce zajmować się wogóle „Hodurowcami”, przeto artykuł powyższy umieściliśmy tylko na usilną prośbę autora. Natomiast oświadczamy od siebie, że jeśli ktoś chce poznać jaką kolosalną różnicą jest między naszym Kościołem Po'sko Narodowym a amerykańskim bpa Hodura niech sobie nabędzie w led. P. P. Konstytucję K. P. N. i przeczyta ustępy na str. 9.

Redakcja.

Metody walki.

Nikt na świecie z ludzi, wodzów, królów, poetów nie był tak prześladowany jak głoszona prawda i sprawiedliwość. Im dalej sięgnąć myślą w przeszłość, wszędzie była ona obwarowana bronią, zroszona krwią i łzami i otoczona zbrodniczą ręką wroga, by się nie wydostała na światło dzienne. Nic to, że krew bratnia płynęła potokami nic to, że zbrodnia triumfowała a fałsz i obłuda brały górę nad prawdą i sprawiedliwością. Wieki przeszłości to pasmo wielu zbrodni i wojen bratobójczych w celu ujarzmania uciśnionych państw, plemion i klas narodowych. A i Polsce nie brakło od początku Jej istnienia jak również i dziś nie brak wrogów prawdy, różnego gatunku

To też nie dziwnego, że i Kościół Narodowy Polski ma całe zastępy wrogów w postaci „akcji katolickich” i innych inkwizytorów — Neronów XX w. oraz w postaci popów carskich. Bo jakże tu klerowi papieskiemu czy prawosławnemu nie bronić tak przyjemnie urządzonego sobie rajy, w którym nawet Adamowi i Ewie nie było lepiej. A tu zjawia się Kościół Pol. Narodowy i staje z pełną odwagą po stronie ucłśnionych i zabiera pod swoje skrzydła liczne i potulne dotąd owieczki, dokonując parcelacji parafji. Na walkę i cierpienia musi być przygotowany Kościół Narodowy oraz księży oddani ludowi i państwu swojemu. Wszak znamy historję Polski z czasów powstania jak to brat — brata sprzedawał, gnębił, wieszał, eskortował w tajgi sybirskie, wtrącał do cytadeli warszawskiej. Tak to wszystko jest zdolny czynić współchrześcijanin polak, fanatyk zdeklarowany zaślepieniec rzymski. Dla takiego człowieka nie istnieje uczucie polskie, nie istnieje prawo Boże „kochaj bliźniego i t. d.” — za pieniądze czyni wszystko, gnębi swojego brata, siostrę, ojca i matkę, a nawet rabuje i torturuje. Smutne, bardzo smutne, że dziś jeszcze część Polaków oddaje w podobny sposób usługi wrogom i sprzedaje swoje sumienie za misę soczewicy. Dyktator rosyjski Stalin nasycony krwią swego narodu wyraził się na szpaltach pism, że nikogo nie przekona „bagnetem i terrorem”. A akcja katolicka — rzekomo boża, jak czyni i grasuje w Polsce? Lecz nietylko akcja katol. zwalcza Kościół Narodowy, ale i popi prawosławni lękając się, by ich wyznawcy nie zmądrzeli.

Na stwierdzenie tego zapodają fakt. Otóż ks. synod. prawosławny Mikołaj Laszczuk, chcąc się przypodobać metropolicie Dyonizemu polewał gdzie mógł na parafje narodowe. Najlepiej nabrał apetytu na parafję narodową w Szewni, lecz mimo usilnych zabiegów od dłuższego czasu nie udało mu się to, bo narodowcy czuwali. Nie traci jednak nadziei, bo nawet przez swoją służącą prowadzi obecnie agitację, że kościół prawosławny jest jedynozbawczy dla całej ludzkości, że li-tylko kościół prawosławny carski jest prawdziwy i najbliżej Boga i t. d. Bługuje też, że ks. A. Piec prob. nar. zwracał się z prośbą do konsystorza w Warszawie o łaskawe przyjęcie go do ich grona, zaś że zarejestrowanie go tam leży niby w mocy ks. proboszcza z Cześnik. O biedny księże z Cześnik, lepiej podobnych wieści po naszej parafji nie rozsiewaj, bo mogą spotkać Cię nieprzyjemności tak z art. 187 k. k. jak i z art. 255 k. k., gdyż ks. A. Piec żadnych podań do waszego konsystorza nie wysyłał. — Wstyd i hańba księże proboszczu tak kłamać.

Inni popi starają się opanować podstępem innych księży narodowych. Teraz rozumiemy dlaczego Kościół praw. bał się współpracy z K. P. N., bo czuł, że wtedy nie uda mu się przerobić ani jednego polaka na popa moskiewskiego. Dziś łakomią się na grosz, tylko ci X X., których „bogiem jesi brzuch”. Wstyd i hańba zdrajcom. Narodowcy pędźcie precz księży zdrajców, i strzeżcie się agitatora prawosł. Ks. Filarskiego. X. A. P i e c.

Różne wiadomości.

300-tna rocznica skazania Galileusza.

W roku 1933 przypada 300-tna rocznica skazania Galileusza przez Trybunał t. z. św. Inkwizycji za obronę i szerzenie nauki o obrocie ziemi naokół słońca, według teorii Mikołaja Kopernika. Dnia 22 czerwca 1633 roku Galileusz w wielkiej sali klasztoru dominikańskiego Santa Maria sopra Minerva zmuszony do wyrzeczenia się „herezji” wypowiedział pamiętne słowa — „E pur si muove...” (To znaczy: a jednak się obracał).

Świat cały uznał naukę Kopernika i Galileusza za słuszną, zaś nieomylność papieską za zbankrutowaną. Wyklęte przez Rzym dzieło Mikołaja Kopernika „De revolutionibus orbium” (o obrotach ciał niebieskich) jest po dziś dzień największą chlubą nauki europejskiej XVI w. Biedny ten omylny Rzym.

Zwolnieni od podatku wojskowego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wyjaśnia w okólniku do wojewodów z dn. 27 stycznia, że osoby przeniesione do rezerwy w myśl art. 60 ustawy wojskowej, które przesłużyły w wojsku ponad 5 miesięcy, nie podlegają obowiązkowi opłacania podatku wojskowego. Za ochotniczą służbę wojskową, uprawniającą do zwolnienia od obowiązku opłacania omawianego podatku uważać należy służbę wojskową małoletnich, odbytą w okresie mobilizacji, gdyż służbę tę zalicza się na poczet obowiązkowej, czynnej służby wojskowej.

Na roku świętym robi Watykan majątek.

Papieżowi nadarzyła się znów doskonała sposobność ściągania grosiwa z ludzi łatwowiernych. Z okazji 1900-letniej rocznicy śmierci Chrystusa proklamował papież rok bieżący „Rokiem Świętym” przeznaczonym do urządzania pielgrzymek szczególnie do Watykanu. Ze względu na ogłoszoną encyklikę papieską zatytułowaną „Quod Nuper“, spodziewać się należy, że wierni znosić będą księżom więcej grosiwa niż w którymkolwiek roku innym. Stosownie do prośby papieża ktokolwiek będzie tylko mógł, ten wyjedzie w roku bieżącym do Watykanu, aby stanąć przed obliczem papieża i odebrać od niego „błogosławieństwo”. Watykan wie doskonale w jaki sposób można na wiernych zrobić majątek.

Chór cerkiewny na bruku.

Platni chórzyci katedralni cerkwi metropolitalnej w Warszawie zaskarżyli metropolitę Dionizego do Sądu pracy Warszawa III o zaległą od pa-

ru miesięcy pensję. Sąd zasądził im należne kwoty w całości, lecz za to biedni chórzyści zostali natychmiast zwolnieni z posad. Zbierają się oni teraz przed kasą funduszu bezrobocia i śpiewają (w duszy) „Hospodi, pomiluj!” Oto miłosierdzie kleru prawosławnego! Nie wolno się upomnieć nawet o swoją pensję.

Z Afryki do Brazylii w 14 godzinach.

Francuski lotnik Jean Mermoz udowodnił całemu światu, do jakiego stopnia doszedł rozwój lotnictwa. Wspólnie z sześciu towarzyszami przeleciał on Atlantyk w styczniu w przeciągu 14 godzin. Mermoz przybył w 14 godzinach drogę obejmującą 1963 mile, lecąc z przeciętną szybkością, 140 mil na godzinę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. Fr. Włoskowicz z Białegostoku: Proszę zrozumieć, że co innego jest nasz Kościół Polsko-Narodowy z Ks. arcybiskupem Wł. Faronem na czele, jako Ordynariuszem na całą Polskę, a co innego jest grupa amerykańska tak zwani „Hodurowcy“, którzy są częścią Kość. Refor. P. N. znajdującego się w Ameryce. Chcesz Pan poznać dokładną różnicę między Kościołem Kat. Ap. Pol. Narodowym a K. Reformowanym amerykańskim b-pa Hodura, to proszę kupić sobie Konstytucję Kość. P. N. do nabycia w Redakcji „P. O.“ po 1 zł.

Szerzymy oświatę wśród Młodzieży Narodowej.

Każdemu pewno z wyznawców Kościoła Nar. leży na sercu dobro wychowania młodzieży naszej w duchu postępu i oświaty. Aby te młodą serca były dalszemi krzewicielami kultury i idei Kościoła Narodowego, musi więc każde Koło Młodz. N. posiadać bibliotekę. Pierwsze kroki założenia biblioteki poczyniło Koło Młodz. N. w Zamościu, z tej też racji upraszamy posiadaczy książek o ofiarowanie i nadsyłanie jakiegokolwiek książki do naszej biblioteki Młodz. Nar. istniejącej przy Katedrze w Zamościu. Wszelkie książki nadsyłać: Sekretarjat Mł. Zamość, ul. Odrodzenia 14 B. Br. Poterucha, prezes K. Mł. N. w Zam.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 6 zł, półrocznie 3 zł, kwartalnie 1,50 pojedynczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł, najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość ul. Odrodzenia 14

Konto P. K. O. w Warszawie 151.854.

Wydawca i redaktor nac. KS. Arcyb. FARON Redaktor odpow. BR. POTERUCHA

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu